

Niedziela, 1 Tygodnia Adwentu, 29 listopada 2020

Wprowadzenie do modlitwy

Na początku modlitwy wycisz się, uświadom sobie swoją obecność „tu i teraz”. Stań krok przed miejscem, gdzie będziesz chciał się modlić, czy to na klęcząco czy na siedząco. Uświadom sobie, że za chwilę zajmiesz to miejsce, twoje miejsce spotkania z Bogiem. Uspokój emocje, oddech, uczyni znak krzyża, usiądź czy uklękaj spokojnie i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Zajmij taką postawę, abyś nie musiał jej zmieniać podczas modlitwy.

Ponieważ chcesz się spotkać z Bogiem, rozmawiać z Nim, więc On Jest Obecny. Pamiętaj, że to Bóg jest pierwszy w modlitwie, On jest jej inicjatorem a ty dołączasz do Niego. Poproś na początku, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę, bo to On decyduje o tym, jaki będzie jej przebieg. Może to potrwać jakiś czas, nie spiesz się, abyś dobrze wszedł w to spotkanie. Poproś także, by Pan usuwał w niej wszelkie przeszkody, roztargnienia, to wszystko, co musisz jeszcze zrobić, oraz by oczyścił twoje intencje, pragnienia, decyzje.

Niech to wszystko, co ci przyjdzie na modlitwie, będzie dla ucieszenia Boga, dla Jego chwały, dla twojego wzrostu w wierze, umocnieniu twojej postawy służby, jak i ku pożytkowi innych ludzi. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, jakie ci przyjdą myśli, w którą stronę pójdzie modlitwa, co uczynisz ze swoim życiem, jakie podejmiesz decyzje pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi.

Przeczytaj Ewangelię - Mk 13, 33-37

Rozważanie

Czas, o którym Jezus mówi do uczniów, to Jego powtórne przyjście na ziemię, czyli to, co tak potocznie nazywamy końcem świata. Jezus posługując się obrazem człowieka wyruszającego w podróż i sług pozostających w jego domu przy wyznaczonych zajęciach wzywa osobiście każdego z nas do uwagi-czułości, gdyż to wydarzenie – „**koniec**” – zawsze przychodzi za szybko, nie w porę i niepostrzeżenie. Nawet, jeśli nie będzie mi dane doczekać powtórnego przyjścia Chrystusa, to czułość ta, ustrzeże mnie przed niespodzianką mojego końca świata, który może mieć miejsce w każdej chwili. Jasno trzeba sobie zdać z tego sprawę!

Ta czułość, to stan mojego zjednoczenia z Bogiem. Bóg jest obecny w moim życiu poprzez łaskę uświęcającą, dobre postępowanie, modlitwę, sakramenty, moją świadomość Jego obecności przy mnie.

W jakim stanie duchowym jestem w tym momencie „tu i teraz”: czy czuwam, starając się, aby Bóg był obecny w moim życiu? **NAJBARDZIEJ ISTOTNE PYTANIE: czy jestem w stanie łaski uświęcającej TERAZ?**

Jak czuwam na modlitwie, jak wygląda moja codzienna relacja z Bogiem? Jak często, czy regularnie korzystam z sakramentów, przede wszystkim z sakramentu pokuty i pojednania (spowiedzi św.) i Eucharystii? Jeżeli jesteś w stanie grzechu, umów się na spowiedź od razu i rozpocznij Adwent z czystym sercem. Nie ma żadnego powodu, aby czekać, aby odwlekać spowiedź i przedłużać życie w stanie grzechu ciężkiego. Korzystamy ze spowiedzi świętej od razu, kiedy tylko popadniemy w grzech ciężki i nie ma na co czekać, ani na niedzielę, ani na pierwszy piątek miesiąca, – od razu korzystaj z Łaski!

Czy proszę o dobre, zgodne z wolą Bożą wykorzystanie tego czasu, który jest jeszcze przede mną? Jaki mam plan na ten czas Adwentu? Czy uczyniłem postanowienia adwentowe; czy gotuję miejsca dla Mojego Pana? Nie ma co także „zastaniać się”, a jak nie dotrzymam postanowień, lepiej nie postanawiać! Typowa diabelska pokusa, aby tylko nie spróbować postąpić w dobrym! Napisz sobie po omodleniu postanowienia adwentowe. Konkretnie i precyzyjne, abyś się mógł przed samym sobą rozliczyć.

Czy jestem gotowy w każdej chwili stanąć przed obliczem przychodzącego Jezusa? Mówiąc prościej: czy jesteś gotowy na śmierć ciała, aby nie być potępionym w piekle? Jak wygląda moje prawdziwe czuwanie?

Te wszystkie pytania są bardzo ważne i nie trzeba odpowiadać na wszystkie od razu. Tym bardziej nie odpowiadać na nie pochopnie ale warto nad nimi się zastanawiać, porozwagać, głęboko przemyśleć, bo one decydują o naszej przyszłości wiecznej w niebie albo w piekle. I to nie jest żadna przesada, ani zabawa, czy retoryka, ani jakaś „gra komputerowa”; ta rzeczywistość jest przed każdym z nas.

Zakończenie modlitwy

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, co teraz czujesz, co myślisz, czego doświadczasz, co się zadziało przez ostatnie 30 min. Niech to będzie spontaniczna rozmowa. Wylej przed Nim swoje serce, które On przed chwilą poruszył na modlitwie. Pamiętaj by to, co będziesz mówił Bogu miało związek z przebytą modlitwą, z tym czasem który minął, o czym rozważałeś. Niech to zakończenie modlitwy, nie będzie zbyt pochopne ani "na odczepnego". Zakończ odmawiając: Ojcze nasz...

Znajdź czas na zapisanie w swoim "dzienniczku duchowym" najważniejsze myśli, światła, uczucia, jakie pojawiły się podczas całej modlitwy, także postanowienia, decyzje, poruszenia duchowe, to, co ważnego stało się w przeciągu tego czasu. Jeśli nie możesz uczynić tego od razu po modlitwie, możesz to zrobić później, ale to uczynić! Ważne, aby po modlitwie pozostał "ślad", aby było do czego się odnieść, by nie uleciało. Zapisywanie jest ważne. Jak podejmiesz decyzję o spowiedzi świętej, nie zwlekaj z tym, idź od razu, umów się na spowiedź, dobrze się do niej przygotuj. Tak rozpocznij Adwent, czuwając w gotowości.

Poniedziałek, 1 Tygodnia Adwentu, 30 listopada 2020

Święto św. Andrzeja Apostoła.

Wprowadzenie do modlitwy

Na początku modlitwy wycisz się, uświadom sobie swoją obecność „tu i teraz”. Podobnie jak wczoraj stań krok przed miejscem, gdzie będziesz chciał się modlić, czy to na klęcząco czy na siedząco. Uświadom sobie, że za chwilę zajmiesz to miejsce, twoje miejsce spotkania z Bogiem. Uspokój emocje, oddech, uczyn znak krzyża, usiądź czy uklęknij spokojnie i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Zajmij taką postawę, abyś nie musiał jej zmieniać podczas modlitwy.

Ponieważ chcesz się spotkać z Bogiem, rozmawiać z Nim, więc On Jest Obecny. Pamiętaj, że to Bóg jest pierwszy w modlitwie, On jest jej inicjatorem a ty dołączasz do Niego. Poproś na początku, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę, bo to On decyduje o tym, jaki będzie jej przebieg. Może to potrwać jakiś czas, nie spiesz się, abyś dobrze wszedł w spotkanie. Poproś także, by Pan usuwał w niej wszelkie przeszkody, roztargnienia, to wszystko, co musisz jeszcze zrobić, oraz by oczyścił twoje intencje, pragnienia, decyzje.

Niech to wszystko, co ci przyjdzie na modlitwie, będzie dla ucieszenia Boga, dla chwały Bożej, dla twojego wzrostu w wierze, umocnieniu twojej postawy służby, jak i ku pożytkowi innych ludzi. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, jakie ci przyjdą myśli, w którą stronę pójdzie modlitwa, co uczynisz ze swoim życiem, jakie podejmiesz decyzje pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi.

Przeczytaj Ewangelię - Mt 4, 18-22

Rozważanie

Aby pójść za Jezusem nie zawsze konieczne jest pozostawienie ojca, łodzi, sieci, czy innych rzeczy, które wyznaczają nasze dotychczasowe życie. Potrzebna natomiast jest zgoda na wielkie zmiany w postrzeganiu siebie – swojej tożsamości. Nikt nie odsłoni nam naszej tożsamości tak dobrze, jak Jezus. Sami z siebie bardzo jesteśmy skłonni do redukcji siebie, swojej roli i swoich możliwości. Również inni ludzie rzadko pomagają nam odkryć siebie. A od odkrycia siebie ogromnie dużo w naszym życiu zależy. Bez tego możemy je zmarnować.

Bóg wchodzi w historię życia każdego człowieka, w moją historię. Możemy Mu na to nie pozwalać, możemy też ignorować Jego obecność. Mamy do tego prawo. Jesteśmy wolni. Ale czyż nie warto przeżywać każdego dnia razem z Bogiem?! Życie z Bogiem oznacza oczywiście niejednokrotnie rezygnację ze swoich planów i zamierzeń tak, jak to ma miejsce w każdej relacji – jeśli chcę z kimś być, muszę niejednokrotnie zrezygnować z bycia z kimś innym. Czasami zakłada to rezygnację ze swoich pomysłów; muszę wybierać! Czy samotność jest czymś dobrym? Nie jesteśmy dla niej stworzeni. A kiedy tę samotność zapełnia sam Bóg, to jest najlepiej jak może być, bo towarzystwo Boga jest najwspanialszą rzeczywistością na świecie.

Nie przez przypadek historia o powołaniu pierwszych uczniów: Szymona, Andrzeja, Jakuba i Jana jest umieszczona na samym początku. Ich historia jest przykładem nawrócenia, którego domaga się Bóg. Ci czterej pierwsi uczniowie mogą być nazwani nawróconymi, w momencie gdy zostawiają wszystko, tzn. swoją przeszłość reprezentowaną przez ich zajęcia czy więzi rodzinne i

idą za Jezusem. Pójście za Jezusem zakłada całkowite przyłgnięcie do Osoby Jezusa, obranie w Nim jedyne punktu odniesienia dla własnego życia, poddanie się Jego przewodnictwu. Czy ty Go słyszysz? Czy słuchasz? Czy zadajesz sobie trud, aby usłyszeć; masz czas dla Niego?

Czy Piotr, Andrzej, Jakub i Jan poszli za Jezusem z łatwością? Nie wiem. Pójście za Jezusem zawsze wymaga przewyciężenia własnego „ja”, rezygnacji ze swoich planów, przyzwyczajęń. Trudności tych doświadczali z pewnością i oni. Dobra Nowina o zbawieniu w Jezusie dawała im jednak nadzieję, której potrzebowali, by odwracać się od swoich planów, które uważamy za „najlepsze” a przybliżać się do Boga, który ma plany pewne i oparte na miłości. Każdego dnia stawali wobec tego samego wyboru, z którym musieli zmierzyć się na początku: posłuchać Jezusa i pójść za Nim, czy też odrzucić Go i wrócić do tego, co było.

Czy przychodzę do Jezusa ze swoimi problemami, czy proszę Go o słowo uzdrawiające moje problemy? Czy wierzę w moc słowa Jezusa, w moc Słowa Bożego?

Czy proszę o łaskę przymnożenia wiary? Nie spiesz się z odpowiedziami na te pytania, one są fundamentalne, od nich zależy Twoja przyszłość.

Zakończenie modlitwy

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, czego doświadczasz, co się zadziało przez ostatnie 30 min. Niech to będzie spontaniczna rozmowa. Wylej przed Nim swoje serce, które On przed chwilą poruszył na modlitwie. Niech to zakończenie modlitwy, nie będzie zbyt pochopne ani "na odczepnego". Zakończ odmawiając: Ojcze nasz.

Znajdź czas na zapisanie w swoim "dzienniczku duchowym" najważniejsze myśli, światła, uczucia, jakie pojawiły się podczas całej modlitwy, także postanowienia, decyzje, poruszenia duchowe, to, co ważnego stało się w przeciągu tego czasu. Zmienisz swoje plany? Jeśli nie możesz zapisać tego od razu po modlitwie, możesz to zrobić później, ale to uczyn! Ważne, aby po modlitwie pozostał "ślad", aby było do czego się odnieść, by nie uleciało. Zapisywanie jest ważne.

Wtorek, 1 Tygodnia Adwentu, 1 grudnia 2020

Wprowadzenie do modlitwy

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Podobnie jak wczoraj. Poproś Go w tym momencie, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, jakie ci przyjdą myśli, czy co zadecydujesz, co uczynisz ze swoim życiem pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi. Skorzystaj z modlitwy wstępnej z wczoraj.

Przeczytaj Ewangelię - Łk 10, 21-24

Rozważanie

Wpatrujemy się dziś w Jezusa, jak cieszy się i wychwala Boga po tym, jak uczniowie wrócili i opowiadali o znakach działanych w Jego Imię. Jezus raduje się w Duchu Świętym. Jezusowi można sprawić radość! Pewnie się nawet uśmiecha. Niesamowite! Jakie jest moje źródło radości?

Jezus dziękuje, że Ojciec „zakrył te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawił prostaczkom”. Rostropni – to inaczej sprytni, inteligentni – tacy, którzy potrafią poskładać rzeczy razem, kalkulować. Prostaczkowie – to „dzieci” – takie, które nie potrafią jeszcze mówić; i nie chodzi tu wcale o infantylizm. Dzieci w świecie starożytnym nie miały praw, stały najniżej w hierarchii, wszystko otrzymywały, były zależne od rodziców, po prostu ufały.

Warto szczerze pytać siebie samego: jaką jestem osobą – czy wszystko wiem lepiej, zdaję się tylko na swoje doświadczenie, swój osąd, wiedzę...? Mam swoje lata i swoje przeżyłem, może uważam, że już na wszystkim w Kościele się znam, może

duchowość mam w małym palcu? Czy zdarza mi się kalkulować i posługiwać się Słowem Bożym, żeby udowodniać swoje racje, żeby usprawiedliwić swoje zdanie, może i egoizm? Czy jest we mnie prostota dziecka? Czy wsłuchuję się w głos Ojca, który mówi przez Syna – przez Słowo? Czy słucham Kościoła Świętego, w którym działa Duch Święty? Czy wiem swoje, jako ten mądry i sprytny?

Jezus jest świadomy, że wszystko otrzymał od Ojca: „*Mój Ojciec przekazał mi wszystko*”. Uświadomię sobie, skąd mam wszystko, co posiadam. Doszukaj się konkretów. Mówi św. Teresa od Dzieciątka Jezus, że: „*Wszystko jest łaską!*”

Jezus na końcu wypowiada błogosławieństwo – „*Szczęśliwe oczy, które widzą*” – inaczej: Błogosławieni, którzy widzą! Czy dostrzegam rzeczy i znaki, które działa Bóg wokół mnie, czy może przechodzę wobec nich obojętnie, może już mi spowszedniały? Poszukam w pamięci znaków obecności Bożej i podziękuję za nie, za największy z nich za obecność Boga w Eucharystii. Mogę Go „*jeść*”! Jezus wchodzi we mnie w moje życie: w ciało, w emocje, w psychikę, w ducha. Mogę Go nazywać swoim Ojcem, Tatusiem, *Tatuńciem, Tatko...* Jakie uczucia pojawiają się u mnie na myśl o intymności, do której dopuszcza mnie Bóg? Nie spiesz się w modlitwie, rozważaj dogłębnie...

Zakończenie modlitwy

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, co myślisz, czego doświadczasz, co się zadziało. Niech to będzie spontaniczna rozmowa. Pamiętaj by to, co będziesz mówił Bogu miało związek z przebytą modlitwą, o czym rozważałeś. Niech to zakończenie modlitwy, nie będzie zbyt pochopne ani "na odczepnego". Zakończ odmawiając: Ojciec nasz.

Znajdź czas na zapisanie myśli, światła, postanowień, to, co ważnego stało się w przeciągu tego czasu. Ważne, aby po modlitwie pozostał "ślad". Zapisuj.

Środa, 1 Tygodnia Adwentu, 2 grudnia 2020

Wprowadzenie do modlitwy

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Poproś Go więc w tym momencie, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę. Może to potrwać jakiś czas. Poproś także, by Pan usuwał w niej wszelkie przeszkody, roztargnienia, to wszystko co musisz jeszcze zrobić, oraz by oczyścił twoje intencje, pragnienia, decyzje. Niech to wszystko co ci przyjdzie na modlitwie będzie dla uciechy Boga i ku pożytkowi innych ludzi. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, jakie ci przyjdą myśli, czy co zadecydujesz, co uczynisz ze swoim życiem pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi.

Przeczytaj Ewangelię - Mt 15, 29-37

Rozważanie

Jezus czyni cuda. Jezus–Lekarz, jest specjalistą od zdrowia naszego ciała i naszej duszy (serca). Jak bardzo zabiegamy tylko o nasze zdrowie fizyczne. Ile razy słyszymy, czy sami mówimy – „*najważniejsze, żeby było zdrowie, a reszta się już jakoś sama jakoś ułoży*”; „*najważniejsze byśmy zdrowi byli...*”; „*życzę ci zdrowia, bo zdrowie jest najważniejsze*”; czy podobnie...

Tłum gromadzący się wokół Jezusa, szukający uzdrowienia, nie myśleli o tym, co będą jeść, kiedy wybierali się w drogę do Niego (*reszta się jakoś ułoży*). Była w nich determinacja, był ważny cel: bycie przy Jezusie, słuchanie Go; bycie razem, zdrowi z tymi, którzy potrzebowali uzdrowienia. To Jezus pomyślał, by zaspokoić ich głód. I to uczynił.

A popatrzmy na naszą codzienność? Jak wygląda moje dbanie o zdrowie fizyczne a jak o zdrowie duchowe? Ale tak poparzymy prawdziwie! Jak wygląda zdrowie duchowe moje,

mojego współmałżonka, naszych dzieci? Czy czynię wysiłki, nie raz i nie dwa, ale wiąż i wciąż, bym i ja i moi bliscy szukali uzdrowienia u Jezusa? Pytaliśmy na początku rekolekcji o sakrament spowiedzi św. Jak często z tego DARU korzystam i ja i moi Bliscy? Czy w trudnych chwilach małżeńskich rozmawiam o tym z Jezusem, czy wspólnie jako małżeństwo i Rodzina uczestniczymy w Ofierze Mszy św.?

Czy dbam o to, by nasze dzieci systematycznie przystępowały do sakramentu pokuty? Czy one wiedzą, że idę do spowiedzi św? Czy widzą, że stoję w kolejce do konfesjonału? Czy mają to doświadczenie? Czy przystępujemy razem, rodzinnie do spowiedzi: ja, mój współmałżonek, dzieci? Przepraszamy się przed przystąpieniem do spowiedzi, prosimy o wybaczenie, wybaczymy sobie? Przypomnę sobie 5 warunków dobrej spowiedzi św. Jak je rozumiem? Jak je wypełniam?

Okazuje się, że najważniejsze jest, żeby było zdrowie, ale zdrowie mojej duszy i moich Bliskich a reszta się jakoś ułoży... ułoży po Bożemu.

Zakończenie modlitwy

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, co myślisz, czego doświadczasz, co się zadziało. Niech to będzie spontaniczna rozmowa. Pamiętaj by to, co będziesz mówił Bogu miało związek z przebytą modlitwą, z tym czasem który minął, o czym rozważałeś przez ten czas. Niech to zakończenie modlitwy, nie będzie zbyt pochopne ani "na odczepnego". Zakończ odmawiając: Ojciec nasz.

Znajdź czas na zapisanie w swoim "dzienniczku duchowym" najważniejsze myśli, światła, uczucia, jakie pojawiły się podczas całej modlitwy, także postanowienia, decyzje, poruszenia duchowe, to, co ważnego stało się w przeciągu tego czasu. Ważne, aby po modlitwie pozostał "ślad", aby było do czego się odnieść, by nie uleciało. Zapisywanie jest ważne.

Czwartek, 1 Tygodnia Adwentu, 3 grudnia 2020

Święto św. Franciszka Ksawerego (jezuity).

Wprowadzenie do modlitwy

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Poproś Go więc w tym momencie, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę. Skorzystaj z modlitwy z pierwszych dni.

Przeczytaj Ewangelię - Mt 7, 21. 24-27

Rozważanie

Szansa na życie wieczne jest dla każdego z nas, dla nas jest obietnica, dar, łaska. Są wprawdzie pewne warunki do spełnienia, ale one – tak się wydaje – nas nie dotyczą. My właściwie w głębi serca cieszymy się, że mamy to już prawie „zaklepane”. Bo przecież do kościoła chodzimy, modlimy się, w piątek jemy rybę, święta pobożnie przeżywamy, wszystko – jak się to mówi – tak jak Pan Bóg przykazał. Pan Bóg jest najważniejszy w naszym życiu (tak deklarujemy!). Nieprzerwanie brzmią w naszych ustach słowa: „Panie, Panie...”. Warto się zapytać tak szczerze i do głębi: czy aby moje życie religijne nie stało się po latach tylko chrześcijańskim obyczajem, zwyczajem, rutyną, spełnianym w gronie dobrych przyjaciół i bliskich? Byleby nie spadł deszcz... byle nie wezbrały potoki... byle nie zerwały się wichry... byle coś się nie zawaliło... byle nie koronawirus! Co wtedy? Czy wtedy wytrzyma fundament przeze mnie samego postawiony?

Solidny fundament to ten wkopany głęboko w ziemię. Wiąże się on z pewnym wysiłkiem. Nie jest wielką trudnością dla nas pójść do kościoła czy poświętować. Jezus natomiast mówi: „Kto słów moich słucha i wypełnia je...” Nie chodzi o to, by być biernym, ale czynnym. Czy umiem choć część swojego czasu

poświęcić na zabawę ze swoim dzieckiem (kiedy jestem zmęczony po pracy) lub na spacer ze swoją żoną/mężem (a nie chce mi się)? A może za ścianą mieszka samotna osoba, z którą mógłbym porozmawiać, zapytać czy czegoś nie potrzeba? By być czynnym! Może zrobić coś dla innych, bezinteresownie. A może to już trochę za dużo, i nie dla mnie?

Mój dar z siebie to wysiłek, stać mnie na to? Aby ja był w stracie a inni mieli zysk? Stać mnie na to?

Czy wsłuchuję się w głos Boga, czy wypełniam Jego wolę? A może spełniam już tylko dobrze ułożony przez siebie plan swojego życia i swojego zbawienia. Podczas każdej Eucharystii mówisz: „Niech Pan przyjmie ofiarę z rąk Twoich na cześć i chwałę swojego Imienia a także na pożytek nasz i całego Kościoła świętego.” Co składasz każdorazowo na patenie? Jaką ofiarę przynosisz na chwałę Boga i dla pożytku ludzi? Byleby nie spadł deszcz...

Może boisz się spojrzeć w prawdzie pragnieniom swojego serca? Może brakuje w nich od dawna otwartości na działanie Boga? Może wola Boża okazać się o wiele trudniejsza do spełnienia, niż sam ją „wymyśliłeś”? Może od dawna modlisz się „bądź wola moja jako w niebie tak i na ziemi”.

Chcę budować fundament mojego życia na Żywym Słowie i wprowadzać Je w czyn.

Chcę słuchać słów Jezusa i wypełniać je. Swój dom chcę budować na skale. Jak go wznoszę? **Byleby nie spadł deszcz...**

Zakończenie modlitwy

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, co teraz myślisz, co się zadziało. Niech to będzie spontaniczna rozmowa. Pamiętaj by to, co będziesz mówił Bogu miało związek z przebytą modlitwą. Zakończ odmawiając: Ojcze nasz.

Znajdź czas na zapisanie najważniejsze myśli, postanowień, decyzji. Ważne, aby po modlitwie pozostał "ślad", aby było do czego się odnieść, by nie uleciało. Zapisywanie jest ważne.

Piątek, 1 Tygodnia Adwentu, 4 grudnia 2020

Wspomnienie św. Barbary

Wprowadzenie do modlitwy

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Poproś Go więc w tym momencie, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę. Może to potrwać jakiś czas. Poproś także, by Pan usuwał w niej wszelkie przeszkody, roztargnienia, to wszystko co musisz jeszcze zrobić, oraz by oczyścił twoje intencje, pragnienia, decyzje. Niech to wszystko co ci przyjdzie na modlitwie będzie dla ucieśnienia Boga i ku pożytkowi innych ludzi. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, jakie ci przyjdą myśli, czy co zadecydujesz, co uczynisz ze swoim życiem pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi.

Przeczytaj Ewangelię – Mt 9, 27-31

Rozważanie

Jezus jest w drodze. Spotyka dwóch niewidomych, idą za Nim, bo słyszeli o Nim, że uzdrawia. Nie czekają, aż do nich przyjdzie, ale inicjatywa jest po ich stronie. Nie widzą, ale kroczą za Lekarzem i zdają sobie sprawę, że Jezus różni się od innych „zbawicieli” i ówczesnych „uzdrowicieli”. Mówiąc słowa: „Ulituji się nad nami, Synu Dawida”, uznają misję Jezusa, który przynosi miłość i miłosierdzie ludowi Bożemu. Jezus pyta ich wprost: „Wierzycie, że mogę to uczynić”? Jakby pytał: „*Czy naprawdę mi ufasz, czy w to wierzysz, czy po prostu szukasz ulgi w życiu albo szczęścia?*”. Odpowiedz sam na to pytanie!

Niewidomi odpowiedzieli na pytanie Jezusa: „Tak, Panie”. Nie mieli wątpliwości, gdy Jezus zapytał ich o wiarę. Nie powiedzieli: „*jakby się dało może byś uzdrowił?*”; „*mamy nadzieję, że możesz to uczynić*”, ale odpowiedzieli krótko, mocno wierzyli, że Jezus jest w stanie to uczynić. Nie musieli długo czekać, zanim Jezus odpowiedział na ich wołanie.

Być może kiedy słyszymy te słowa Jezusa: „według wiary twojej niech ci się stanie” przeżywamy wewnętrzny niepokój i wszyscy wiemy dlaczego, bo któż z nas nie zadrzy myśląc o swojej wierze, jaka jest? Skoro Bóg uzależnia działanie swojej łaski od mojej wiary, to każdy z nas chciałby mieć wielką wiarę, największą. Czasem nawet zazdrościmy komuś, że ma większą wiarę niż my.

Jezus, dotknął ich oczu i zaczęli widzieć. U nas często pojawiają się wątpliwości niestety! *Ja nie wiem, może bym i ja zaczął widzieć ale na jedno oko, albo bardziej wyraźnie? Może już jestem za stary, jestem zbyt chory, słaby, nienadający się, do niczego.* Oni, zobaczyli Jezusa na własne oczy; ale ja nie wiem. Paradoks naszych pretensji wobec Boga polega na tym, że nie podoba nam się, iż w dzisiejszym świecie nie dostrzegamy cudów, natomiast widzimy, że tyle modlitw pozostaje niewysłuchanych, że tyle cierpienia jest wokół nas.

Rozważane uzdrowienie wskazuje jednak i na naszą odpowiedzialność. Jaka jest nasza wiara, moja wiara? Kilka zdań z Katechizmu może pomóc w tej refleksji: „Wiara jest możliwa tylko dzięki łasce Bożej i wewnętrznej pomocy Ducha Świętego. (...) Wiara jest aktem rozumu, przekonanego o prawdzie Bożej z nakazu woli, poruszonej łaską przez Boga. (...) Wiara jest pewna, pewniejsza niż wszelkie ludzkie poznanie, ponieważ opiera się na samym słowie Boga, który nie może kłamać” (KKK 154-157).

Daj mi wiarę, z którą będę mógł przyjść do Ciebie. Daj mi zaufanie Twojej dobroci, pozwól mi budować całe moje życie, wszystkie moje plany i dążenia w oparciu o wiarę. Pomódl się dziś krótkim: „Wierzę w Ciebie Boże Żywy...”, zapytaj się, na ile rozumiesz to wszystko.

Zakończenie modlitwy

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, czego doświadczasz, co się zadziało. Niech to będzie spontaniczna rozmowa. Podobnie jak w poprzednie dni.

Sobota, 1 Tygodnia Adwentu, 5 grudnia 2020

Wprowadzenie do modlitwy

Na początku modlitwy uczyni znak krzyża i uświadom sobie przez chwilę, że oto Bóg jest teraz przy tobie. Ponieważ chcesz z Nim rozmawiać, więc On Jest Obecny. Poproś Go więc w tym momencie, aby Duch Święty prowadził twoją modlitwę. Może to potrwać jakiś czas. Poproś także, by Pan usuwał w niej wszelkie przeszkody, roztargnienia, to wszystko co musisz jeszcze zrobić, oraz by oczyścił twoje intencje, pragnienia, decyzje. Niech to wszystko co ci przyjdzie na modlitwie będzie dla ucieszenia Boga i ku pożytkowi innych ludzi. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy, jakie ci przyjdą myśli, czy co zadecydujesz, co uczynisz ze swoim życiem pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego, niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi.

Przeczytaj Ewangelię - Mt 9, 35 - 10, 1. 5a. 6-8

Rozważanie

Jezus idzie do wszystkich miast i wiosek. Nie wyróżnia nikogo, lecz, głosi Ewangelię i naucza wszystkich, bez wyjątku, biednych i bogatych. Jego celem jest zbawienie wszystkich ludzi. Pod wpływem Jego nauczania na ziemi żniwo zaczyna szybko rosnąć, potrzeba robotników. Otwartość ludzi na Słowa życia jest ogromna. Jezus posyła więc Dwunastu. Dzieli się z nimi tym, co sam posiada: władzą nad duchami nieczystymi, leczeniem chorych... To On daje moc wypędzania duchów nieczystych i uzdrawiania. Uczniowie czyniąc to wyznają wiarę w Jezusa, uzdrawiają Jego mocą.

W jaki sposób odpowiadam Panu na wezwanie do służby? Czy widzę potrzebę służby i czy ją podejmuję w Kościele, czy jestem otwarty na potrzeby mojej parafii, wspólnoty, której jestem częścią? Czy jestem gotowy poświęcić swój czas na służbę Bogu i ludziom? Jaka jest moja postawa? A może najlepiej jest nic nie

widzieć, żadnych potrzeb, „*udawać niewidomych*”?

„Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie” – mówi Jezus. Nikt z nas nie jest w stanie zapłacić ceny za zbawienie ani swoje ani innych, dlatego też darmo mamy dawać to, co sami otrzymaliśmy. Bóg uzdalnia nas do służby, przygotowuje do niej i daje nam swoją moc, byśmy – uznając swoją małość – głosili Ewangelię, nie swoją dobrze przygotowaną retoryką, elokwencją, ale świadectwem życia. Moc ani efekty nie wynikają z naszego dobrze przemyślanego planu, to DAR, pochodzący od Boga, który możemy przekazać innym. Jaka jest moja postawa w Kościele: czy jestem bierny, czy wielkodusznie odpowiadam na wezwanie Pana? I to wcale nie chodzi o robienie wielkich spraw ani rzeczy ale drobne posługi, dołożenie swojego kamyczka do mozaiki całego obrazu Kościoła. Pomyśl dobrze o sobie – co dajesz? Co możesz dać, na ile siebie stać?

Zakończenie modlitwy

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, co teraz czujesz, co myślisz, czego doświadczasz, co się zadziało. Niech to będzie spontaniczna rozmowa. Wylej przed Nim swoje serce, które On przed chwilą poruszył. Pamiętaj by to, co będziesz mówił Bogu miało związek z przebytą modlitwą, o czym rozważałeś. Niech to zakończenie modlitwy, nie będzie zbyt pochopne ani "na odczepnego". Zakończ odmawiając: Ojcze nasz.

Znajdź czas na zapisanie w swoim "dzienniczku duchowym" najważniejsze myśli, światła, uczucia, jakie pojawiły się podczas całej modlitwy, także postanowienia, decyzje, poruszenia duchowe, to, co ważnego stało się w przeciągu tego czasu. Ważne, aby po modlitwie pozostał "ślad", aby było do czego się odnieść, by nie uleciało. A jeszcze ważniejsze, by było działanie, konkretny czyn to byłby owoc modlitwy. Odwagi.